

# ZAANGAŻOWANIE CZY IZOLACJA?

WSPÓŁCZESNE STRATEGIE SPOŁECZNEJ  
EGZYSTENCJI HUMANISTÓW

# ZAANGAŻOWANIE CZY IZOLACJA?

WSPÓŁCZESNE STRATEGIE SPOŁECZNEJ  
EGZYSTENCJI HUMANISTÓW

Redakcja

J. KOWALEWSKI, W. PIASEK

Autorzy

P. ABRISZEWSKA, K. ABRISZEWSKI, M. BROCKI, J. DĘBOWSKI,  
Ł. M. DOMINIAK, K. GÓRNY, A. JARZEWICZ, R. KAWCZYŃSKI,  
S. KIEŁBASIEWICZ, R. KLEŚTA-NAWROCKI, A. F. KOLA,  
J. KOWALEWSKI, O. KWIATKOWSKA, W. PIASEK, T. RAKOWSKI,  
M. SONGIN, W. WERNER, A. ZAPOROWSKI



COLLOQUIA  
HUMANIORUM

Recenzent

PROF. DR HAB. ANDRZEJ SZAHAJ

Korekta

JOANNA PIASEK

Korekta techniczna

JACEK KOWALEWSKI, WOJCECH PIASEK

Projekt okładki i znaku graficznego Colloquia Humaniorum

PIOTR KORONA

Publikacja dofinansowana przez

PROREKTORA DS. NAUKI I WSPÓŁPRACY REGIONALNEJ UMW W OLSZTYNIE

WYDZIAŁ NAUK HUMANISTYCZNYCH UWM W OLSZTYNIE

INSTYTUT FILOZOFII UWM W OLSZTYNIE

INSTYTUT HISTORII I ARCHIWISTYKI UMK W TORUNIU

INSTYTUT HISTORII I STOSUNKÓW MIĘDZYNARODOWYCH UWM W OLSZTYNIE

KATEDRĘ ETNOLOGII I ANTROPOLOGII KULTUROWEJ UMK W TORUNIU

© Copyright by the Authors

OLSZTYN 2007

ISBN 978-83-60636-00-8

Wydawca

INSTYTUT FILOZOFII UNIwersytetu WARMIŃSKO-MAZURSKIEGO W OLSZTYNIE

ul. K. Obitza 1, 10-725 Olsztyn,

tel. +48 89 523-34-89, e-mail: sekretariat-if@uwm.edu.pl

Rozpowszechnianie

FORUM HUMANISTYCZNE

www.forhum.uni.torun.pl e-mail: forhum@uni.torun.pl

Przygotowanie komputerowe

„FIRET” IWONA I PAWEŁ BANASIAKOWIE

Druk i oprawa

ZAKŁAD POLIGRAFICZNY UNIwersytetu WARMIŃSKO-MAZURSKIEGO W OLSZTYNIE

## Spis treści

WPROWADZENIE	7
RADOSŁAW KAWCZYŃSKI, <i>Na co komu humanistyka?</i>	13
JÓZEF DĘBOWSKI, <i>Bezzałożeniowy humanista. Rzeczywistość czy utopia?</i>	31
AGNIESZKA JARZEWICZ, <i>Wolność indywidualna w komunikacji werbalnej. Czy humanistyka powinna wyznaczać granice interpretacji?</i>	41
RAFAŁ KLEŚTA-NAWROCKI, <i>Zaangażowanie w naukę</i>	63
KRZYSZTOF ABRISZEWSKI, <i>Zombie, ostatni sprawiedliwi, pisarze i reproduktorzy. Nowocześni intelektualiści pomiędzy rynkiem a tradycją</i>	79
ANDRZEJ ZAPOROWSKI, <i>Razem czy osobno? Jednostka a normy społeczne</i>	103
JACEK KOWALEWSKI, <i>O problemach ze społecznym zaangażowaniem historiografii</i>	109
WOJCIECH PIASEK, <i>Problem zaangażowania i izolacji w polskiej historiografii po 1989 roku – polscy historycy w późnonowoczesnym świecie</i>	131
KONRAD GÓRNY, <i>Antropologów kłopoty z zaangażowaniem</i>	143

TOMASZ RAKOWSKI, <i>Etnografia jako obowiązek. Wstęp do zaangażowania społecznego</i>	151
MARTA SONGIN, <i>Etnografia feministyczna i problem zaangażowania</i>	159
MARCIN BROCKI, <i>Antropologia zainfekowana aktywizmem</i>	173
PAULINA ABRISZEWSKA, <i>O niewłaściwie zadany pytanie, czyli o zaangażowaniu i izolacji literaturoznawstwa</i>	181
ADAM F. KOLA, <i>Zwierzę polityczne, czyli słów kilka o bałkanistach, a także o nieuniknionym zaangażowaniu humanistyki</i>	195
ŁUKASZ M. DOMINIAK, <i>Uczony w czasach próby. Zaangażowanie społeczne Émila Durkheima</i>	219
SYLWESTER KIEŁBASIEWICZ, <i>Kreowanie tożsamości – przykład ziemi chełmińskiej</i>	235
OLGA KWIATKOWSKA, <i>Lucim, czyli konsekwencje pewnego projektu</i>	251
WIKTOR WERNER, <i>Historia, życie i piękno. Wizje historii jako wiedzy żywej i potrzebnej u Nietzschego, Tolkiena i Bułhakowa</i>	271
NOTY O AUTORACH	289

ADAM F. KOLA

# Zwierzę polityczne, czyli słów kilka o bałkanistach, a także o nieuniknionym zaangażowaniu humanistyki

## Uwagi wstępne

Niniejszy tekst składa się z trzech części. Pierwsza wprowadza Czytelnika w założenia tekstu, wstępne wątpliwości i problemy oraz stawia podstawowe tezy. Część druga jest szczegółową analizą fragmentów dwóch tekstów dotyczących kontrowersyjnej postaci arcybiskupa Alojzije Stepinaca. Jest ona niezbędna do wyprowadzenia wniosków zawartych w części trzeciej, które jednakże daleko wykraczają poza wąskie ramy dyscyplinarne bałkanistyki. Analiza pozwala pokazać na konkretnych przykładach, w jaki sposób działa humanistyka akademicka. To z kolei umożliwi we wnioskach sformułowanie norm i dyrektyw, które winny stać u podstaw pracy badawczej wszystkich naukowców.

## Z a ł o ż e n i a

1. Istnieje dziedzina humanistyki, którą określić można mianem bałkanistyki.
2. Bałkanistyka jest dyscypliną zajmującą się Bałkanami.
3. Specyfiką tej dyscypliny jest interdyscyplinarność i wieloaspektowość, a także wielodziedzinowość. W jej skład wchodzi m. in.: historiografia, filologia (w tym literaturoznawstwo i językoznawstwo), etnologia, kulturoznawstwo, religioznawstwo itd. Książki stanowiące egzemplifikację prezentowanych tutaj tez przynależą dyscyplinarnie do historiografii, jednakże przedmiotem ich badań są Bałkany. Nie oznacza to, iż każdy bałkanista zajmuje się wszystkimi wymienionymi powyżej dziedzinami.
4. Bałkanistyka jest rodzajem studiów kulturowych czy też studiów regionalnych. Różna jest zarówno od klasycznej slawi-

styki, jak też od klasycznych filologii narodowych. Jest przykładem nowego paradygmatu w studiach akademickich.

### W ą t p l i w o ̄ s c i

1. Co to są Bałkany? Jak je definiować? Co obejmować tym mianem<sup>1</sup>?
2. Czy bałkanistyka akademicka jest dyscypliną wolną od wartości, wolną od politycznych uwikłań?
3. Jaka jest zależność bałkanistyki akademickiej od innych odmian dyskursu publicznego: politycznego, dziennikarskiego czy religijnego?

### T e z y

1. Nie można zajmować się Bałkanami w sposób niezaangażowany. Zawsze sympatyzuje się z jedną ze stron konfliktu<sup>2</sup>. Brak obiektywizmu jest tutaj niezwykle wyraźny. Dzięki temu bałkanistyka stanowi świetny materiał badawczy do studiów nad

---

<sup>1</sup> Nie będę dalej rozważał tego, czym są Bałkany oraz tego, czy Chorwacja do nich należy (por. Kola 2006a: 212–276). Materiał wykorzystany na dalszych stronach ma być jedynie przykładem wyraźnie ilustrującym omawiane w tym miejscu zagadnienia. Warto jednak zauważyć, iż cytowany dalej autor chorwacki wielokrotnie podkreśla europejski charakter swojego kraju, wyraźnie odcinając się od etykiety Bałkanów (por. Kola 2006a: 269–270, 330–332). Nie zmienia to jednak faktu, iż biorąc pod uwagę przedmiot badań książka jego wpisuje się w dyskurs bałkanistyki. Pamiętać przy tym trzeba, iż Bałkany są konstruktem intelektualnym (Bakić-Hayden, Hayden 1992; Todorova 1994; Bakić-Hayden 1995; Patterson 2003; Jezernik 2004). O ile jednak pewna część bałkanistyki ma tego świadomość i traktuje Bałkany analogicznie do Orientu w koncepcji Edwarda Saïda (1991), o tyle znaczna jej część utrzymuje, iż Bałkany są naturalną i neutralną kategorią geograficzno-historyczną (Skowronek, Tanty, Wasilewski 1977; Felczak, Wasilewski 1985; Warszawski 1995; Łatuszyński 1997; Tanty 2003; Lewandowski 2004; Pavličević 2004; Waldenberg 2005).

<sup>2</sup> Równie interesujące i dające znaczące efekty byłoby przeanalizowanie polskiego dyskursu dotyczącego Rosji, w tym przede wszystkim akademickich badań rosjoznawczych. Jest to – podobnie jak bałkanistyka – dyscyplina silnie spolaryzowana, a rozpiętość stanowisk badaczy można określić sformułowaniem: między apoteozą a nienawiścią.

problemem uwikłania światopoglądowego i politycznego uprawiających ją osób.

2. W zaangażowaniu bałkanistów nie ma znaczenia przynależność dyscyplinarna, chociaż określone wspólnoty interpretacyjne (polityczne, religijne, etniczne) opowiadają się po jednej ze stron konfliktu. Podziały polityczne przebiegają w poprzek dyscyplin.
3. *Bałkanista jest przeto zwierzęciem par excellance politycznym.*

## Sprawa arcybiskupa Alojzije Stepinaca

### Teksty

Przyjrzyjmy się bliżej dyskursowi dotyczącemu postaci chorwackiego arcybiskupa Alojzije Stepinaca – z jednej strony chorwackiemu, w ramach którego postać arcybiskupa Zagrzebia jest pokazywana w pozytywnym świetle, z zaakcentowaniem zalet i dobrych uczynków hierarchy, z drugiej strony dyskursowi proserbskiemu, wskazującemu na winy Stepinaca z okresu istnienia zależnego od nazistowskich Niemiec oraz faszystowskich Włoch Niezależnego Państwa Chorwackiego. Dla wygody czytelnika wybrano książki, które ukazały się w Polsce: *Historię Chorwacji* Dragutina Pavličevicia (2004) z jednej strony oraz Marka Waldenberga *Rozbicie Jugosławii* (2005) z drugiej<sup>3</sup>. By rzetelnie wskazać na różnice, także na poziomie językowym w obu dyskursach, konieczne będzie cytowanie możliwie obszernych fragmentów obu prac.

W *Historii Chorwacji* Pavličevicia odnajdujemy następujące ustępy dotyczące Stepinaca:

- 1) „Kiedy następnego dnia [tj. 16 kwietnia 1941 roku – A.F.K.] Niemcy i Włochy uznały Niezależne Państwo Chorwackie, Pavelić powołał pierwszy rząd i natychmiast przyjął arcybiskupa zagrzebskiego dr. Alojzije Stepinaca” (Pavličević 2004: 388).

---

<sup>3</sup> Brak jest stosownej książki serbskiego autora w języku polskim, którą można by było zestawić z pracą Pavličevicia. Zarazem jednak przywołanie książki polskiego naukowca pokazuje, iż spory w łonie bałkanistyki przekraczają granice narodowe i państwowe.



- 2) „Zarówno ostra, represyjna polityka wobec przeciwników politycznych (nawet Vladko Maček oraz Ivan Meštorović byli internowani w Jasenovacu i osadzeni w więzieniu), jak również ucisk i przemoc stosowane wobec Serbów, Żydów, Cyganów wywołały sprzeciw. Protestował przeciwko temu Kościół katolicki z biskupem Alojzije Stepinacem na czele, Pavelić zdecydował się więc na pewne ustępstwa” (Pavličević 2004: 400).
- 3) „Jednak ze względu na wielowiekowe związki między narodami żydowskim i chorwackim miały miejsce liczne protesty wobec represji, na jakie narażeni byli Żydzi. Uczestniczył w nich również Kościół katolicki z arcybiskupem A. Stepinacem na czele oraz jednostki wywodzące się nawet ze zwierzchnictwa władz ustaszowskich. Dlatego tak zwany problem żydowski nie był na obszarze NPCh rozwiązywany radykalnie, jak np. w sąsiedniej Serbii, która w związku z całkowitym *rozwiązaniem problemu żydowskiego* wydała nawet specjalny znaczek pocztowy. Jednak kiedy Chorwaci próbowali ocalić Żydów, zwłaszcza poprzez mieszane małżeństwa, interweniowali Niemcy i wielu chorwackich Żydów zostało zesłanych do obozów nazistowskich lub do Serbii, gdzie najczęściej byli likwidowani. [...] Mimo prześladowań żydowska gmina w Zagrzebiu funkcjonowała przez cały okres wojny. Wielu Żydów uratował Kościół katolicki. Do chwili obecnej w samej tylko Chorwacji 68 Chorwatom przyznano tytuł Sprawiedliwy wśród Narodów Świata, to znaczy tym, którzy ocalili Żydów od holocaustu” (Pavličević 2004: 408–409).
- 4) „W związku z tym, że w pierwszej Jugosławii Kościół katolicki, tak jak cały naród chorwacki, był na rozmaite sposoby dyskryminowany, zwierzchnicy Kościoła przychylnie odnieśli się do powstania nowego państwa. Arcybiskup zagrzebski dr Alojzije Stepinac w związku z powstaniem Niezależnego Państwa Chorwackiego odwiedził najpierw Slavka Kvaternika, a następnie także Ante Pavelicia po jego przybyciu do Zagrzebia. Było to zwyczajowe postępowanie prałatów katolickich z okazji zmiany rządu” (Pavličević 2004: 413).
- 5) „Pod koniec kwietnia 1941 roku arcybiskup Stepinac wystosował *Orędzie*, w którym wzywał do szacunku dla nowego rządu

- w oczekiwaniu, że «Kościół we wskrzeszonym Państwie Chorwackim będzie mógł z zachowaniem pełnej wolności głosić niepodważalne wartości wiecznej Prawdy i Sprawiedliwości» (Pavličević 2004: 414).
- 6) „Nowe władze z zadowoleniem powitały zapewnienia Kościoła o lojalności i dążyły do tego, aby jego zwierzchnicy okazali im pomoc przy uznaniu Niezależnego Państwa Chorwackiego przez Watykan. Mimo że władze kościelne to uczyniły, Stolica Apostolska nie zajęła zdecydowanego stanowiska i nie odpowiedziała na prośbę o uznanie NPCh, która do Watykanu skierował Ante Pavelić. Uznała istnienie NPCh jedynie *de facto*, a nie *de iure* i tak pozostało do końca wojny” (Pavličević 2004: 414).
  - 7) „W lipcu 1941 roku odbył się synod episkopatu katolickiego w NPCh, a po jego zakończeniu wszystkich uczestników przyjął Ante Pavelić. Z tej okazji arcybiskup Alojzije Stepinac powitał wodza jako zwierzchnika Niezależnego Państwa Chorwackiego i obiecał lojalną współpracę przy budowaniu «lepszego przyszłości naszej ojczyzny». Tę zwykłą kurtuazyjną wizytę i wypowiedź dotyczącą współpracy Kościoła i państwa wielu później uznało za moralne poparcie Stepinaca i Kościoła rzymskokatolickiego dla reżimu ustaszowskiego. W tym czasie system represji jeszcze się nie rozwinął, a kiedy doszedł do głosu, Stepinac w swoich kazaniach parokrotnie potępiał takie postępowanie. Swoje zarzuty przedstawiał osobiście wodzowi. Wiadomo też było, że arcybiskup zabiegał o uratowanie życia wielu Żydom” (Pavličević 2004: 414).
  - 8) „Należy jednak dodać, że pewna (mniejsza) część duchowieństwa popierała rządy NPCh, bez zastrzeżeń zgadzała się z polityką ustaszowską wobec Serbów i Żydów i brała w niej aktywny udział (np. w Jasenovacu działał wykluczony z Kościoła franciszkanin Miroslav Filipović-Majstorović). Także niektóre katolickie stowarzyszenia (Križari, Domagoj) współpracowały z władzami NPCh” (Pavličević 2004: 414).
  - 9) „Jednak nie można zgodzić się z późniejszymi twierdzeniami, że zwierzchnicy Kościoła katolickiego bezpośrednio współpracowali z tymi władzami przy nakłanianiu wyznawców prawosławia (głównie Serbów) do przechodzenia na religię

katolicką. Synod biskupów uchwalił, że do katolickiej wspólnoty wyznaniowej mogą być przyjmowani jedynie ci, którzy zdecydują się na to «bez jakiegokolwiek przymusu» i «z całkowicie wolną wolą». W poufnych zaleceniach arcybiskup Stepinac poinformował duchowieństwo, że wolno mu przyjąć na wyznawców wiary katolickiej również Żydów, jeśli sobie tego życzą albo jeśli zachodzi możliwość «uratowania ludzkiego życia». Kierownictwo władz ustaszowskich było niezadowolone z postawy arcybiskupa Stepinaca i stanowiska Kościoła katolickiego” (Pavličević 2004: 414–415).

- 10) „Kościół katolicki [po II wojnie światowej – A.F.K.] w Chorwacji (i w Jugosławii) jedyny, który nie podlegał kontroli władz państwowych, a ponadto miał swojego zwierzchnika (papieża) poza krajem (Watykan), jako pierwszy był narażony na atak. Oskarżony został niemal o całkowitą współpracę z okupantami i reżimem. Odebrano mu wszystkie szkoły i możliwość nauczania religii, skonfiskowano wszystkie jego budynki, zabrano grunty i lasy, setki księży i zakonnic uwięziono lub zamordowano, zburzono niektóre kościoły, wreszcie uznano licznych dostojników kościelnych z arcybiskupem Alojzjem Stepinacem na czele za *wrogów klasowych*. Od 1946 do 1951 roku A. Stepinac przebywał w więzieniu, a stamtąd został przeniesiony do rodzinnego Krašicia, gdzie aż do śmierci pozostawał pod ścisłym nadzorem. Wszystkie interwencje o jego uwolnienie kierowane z zagranicy nigdy nie zostały uwzględnione, a kiedy papież mianował go kardynałem (1952), Jugosławia zerwała stosunki dyplomatyczne z Watykanem” (Pavličević 2004: 456–457).

- 11) „[W dniach 2–4 października 1998 roku – A.F.K.] Jan Paweł II po raz drugi przybył z wizytą do Chorwacji. [...] 5 października w największym sanktuarium Maryjnym w Mariji Bistrici ogłosił błogosławionym zagrzebskiego arcybiskupa, kardynała i męczennika Alojzjiego Stepinaca” (Pavličević 2004: 553).

W książce Waldenberga *Rozbicie Jugosławii*, w rozdziale o znaczącym tytule *Masakra Serbów w tzw. Niezależnym Państwie Chorwackim* na temat Stepinaca i Kościoła rzymskokatolickiego w czasie II wojny światowej czytamy:

- 12) „Bardzo bolesne było wymuszanie przechodzenia Serbów na katolicyzm oraz prześladowanie Kościoła i duchowieństwa prawosławnego. Zamordowano 300 popów, w tym 5 biskupów. Splądrowano lub zniszczono ok. 300 cerkwi i klasztorów prawosławnych. Politykę katolizacji uzasadniano argumentem, iż stanowi ona rekatolizację, że prawosławni Serbowie są potomkami katolickich Chorwatów. Pod wpływem licznych protestów zagranicznych latem 1942 r. prześladowania Kościoła prawosławnego złagodzono, a nowo założony Kościół chorwacko-ortodoksyjny uzyskał możliwość legalnego działania” (Waldenberg 2005: 120).
- 13) „Kwestią wciąż bardzo drażliwą jest stosunek Kościoła katolickiego i duchowieństwa do państwa ustaszowskiego i do zbrodni popełnianych na Serbach<sup>4</sup>. Stała się ona znowu głośna w związku z dokonaną niedawno, o co ubiegały się od kilku lat władze chorwackie, beatyfikacją kardynała Stepinaca, skazanego w 1946 r. na 15 lat robót przymusowych, lecz warunkowo zwolnionego po 5 latach, za współpracę z ustaszowskim reżimem. obrońcy Stepinaca wskazują na to, że niejednokrotnie przychodził on z pomocą Serbom i Żydom” (Waldenberg 2005: 120–121).
- 14) „Nie ulega wątpliwości, że dawał on w okresie najbardziej intensywnego masakrowania Serbów publiczny wyraz identyfikowaniu się z Niezależnym Państwem Chorwackim i ustaszowskim reżimem. Wkrótce po objęciu władzy przez Pavelicia złożył mu wizytę, zapewniając o oddaniu duchowieństwa katolickiego. W liście pasterskim z 28 kwietnia 1941 r. Stepinac dziękował niebiosom za utworzenie Niezależnego Państwa Chorwackiego. W lutym 1942 r. odprawił mszę

---

<sup>4</sup> Autor powołuje się w tym miejscu na szereg publikacji: X. de Monteclos, *Le Chrétiens face au nazisme et au stalinisme. L'épreuve totalitaire, 1939–1945*, Bruxelles 1991; S. Alexander, *Church and State in Yugoslavia since 1945*, Cambridge 1979; A. Guerin, *Les commandos de la guerre froide*, Paris 1969; C. Falconi, *Il silenzio di Pio XII*, Milano 1965; A. Ivanisević, *Die Rolle der Konfession bei Serben und Croaten*, [w:] *Nationen Nationalitäten Minderheiten*, red. V. Heuberger, München 1994, s. 80–93; J.-F. Furnemont, *Le Vatican et l'ex-Yougoslavie*, Paris 1996.

w intencji parlamentu chorwackiego, który wydał przeciw ustawy rasistowskie. Przyjął też funkcję generalnego wikariusza armii i błogosławił oddziały biorące udział w walce z partyzantami. Nie potępił on też całkiem licznych duchownych, którzy aktywnie wspierali mordowanie Serbów” (Waldenberg 2005: 121).

- 15) „Także potem, kiedy w 1943 r. w liście do Pavelicia pisał o hańbie, jaką obóz w Jasenovacu rzuca na państwa chorwackie oraz informował o tym obozie Piusa XII, nie potępił nigdy publicznie zbrodni reżimu ustaszowskiego. Jeśli nawet uznać, że stosunek doń Stepinaca był ambiwalentny, to nie ulega jednak wątpliwości, że Chorwaci mieli wszelkie podstawy, by uważać, że działalność tego reżimu nie budzi jego sprzeciwu” (Waldenberg 2005: 121)<sup>5</sup>.
- 16) „Nie potępił zbrodni Ustaša również Pius XII... O zbrodniach tych informował go jugosłowiański rząd emigracyjny, Stolica Apostolska otrzymywała też wiadomości na ten temat od aliantów. Jak trafnie pisze autor książki *Le Vatican et l'ex-Yougoslavie*, papież nie mógł nie wiedzieć o ogromie okrutnych zbrodniach popełnionych na Serbach. Watykan, uznając nadal [...] rząd jugosłowiański, nie uznał formalnie państwa chorwackiego i nie uczynił zadość prośbie Stepinaca, by do Zagrzebia przybył nuncjusz apostolski. Skierował on jednak do Chorwacji legata pontyfikalnego Giuseppe Ramiro Marccone, a Pavelić został przyjęty przez papieża na audiencji już miesiąc po objęciu władzy. Co więcej, w 1943 r. przyjęty on został ponownie przez Piusa XII. Nie są znane żadne dokumenty, które wskazywałyby na to, że Pius XII potępił w czasie audiencji zbrodnie popełniane przez ustaszowców bądź poruszył ten temat” (Waldenberg 2005: 121–122).
- 17) „Wielu księży, zwłaszcza franciszkanie, jawnie popierało ustaszowców, podkreślając katolicki charakter ruchu” (Waldenberg 2005: 122).

---

<sup>5</sup> Autor na poparcie swoich tez przytacza cytaty z następujących prac: L. Hory, M. Broszat, *Der kroatische Ustascha-Staat 1941–1945*, Stuttgart 1964, s. 99–100; H. Sundhaussen, *Experiment Jugoslawien. Von der Staatsgründung bis zum Staatszerfall*, Mannheim 1993, s. 74.

- 18) „Również w akcji nakłaniania prawosławnych do «nawrócenia» uczestniczyli w charakterze tzw. misjonarzy liczni księża. Protest, jaki w tej sprawie episkopat skierował do Pavelicia, dotyczył głównie tego, że misjonarze byli wyznaczani przez rząd z ominięciem biskupów. Także ta akcja czy – jak pisze autor francuski – wojna religijna prowadzona przez Chorwatów, nie spowodowała żadnej, w każdym razie publicznej, krytyki ze strony Piusa XII” (Waldenberg 2005: 122).
- 19) „Dodam, że nie znalazłem nigdzie informacji, która wskazywałaby, że chorwacki episkopat katolicki wyraził kiedykolwiek skruchę za swoją postawę w tzw. Niezależnym Państwie Chorwackim. Co więcej, w okresie kryzysu jugosłowiańskiego, 11 lutego 1991 r., katolicy biskupi Chorwacji część trzecią pisma do biskupów całego świata zatytułowali «martyrologia Chorwatów i Kościoła podczas i po II wojnie światowej». Pisali tam, że «druga wojna światowa zburzyła królestwo Jugosławii» i wszystkie jej narody poza Serbami «witały jej upadek i traktowały go jako wyzwolenie». W tych okolicznościach zostało proklamowane państwo chorwackie, a następnie wybuchła wojna domowa, tocząca się szczególnie na terytorium ówczesnej Chorwacji” (Waldenberg 2005: 122).
- 20) „List ten [wspomniany w punkcie poprzednim – A.F.K.] stanowi monument rewizjonizmu, pomijając milczeniem najbardziej ciemny okres katolicyzmu chorwackiego, posuwając się nawet do odwrócenia ról: masakrowania Chorwatów, obozy koncentracyjne dla Chorwatów, ciężki trybut płacony przez lud chorwacki” (Waldenberg 2005: 122)<sup>6</sup>.

Na kolejnych stronach Waldenberg dodaje, iż (21) „brutalność władz ustaszowskich w odniesieniu przede wszystkim do Serbów, ale także do Żydów, była zaskakująca nawet dla nazistów i rozpoczęła się nim podjęto decyzję o tzw. ostatecznym rozwiązaniu problemu żydowskiego” (Waldenberg 2005: 123).

---

<sup>6</sup> Autor cytuje tutaj wydaną w 1996 roku w Paryżu pracę J.-F. Furnemonta pt. *Le Vatican et l'ex-Yougoslavie*.

## A n a l i z a

Na wstępie pragnę zastrzec, iż prezentowana poniżej analiza nie stawia sobie za cel dotarcia do Prawdy. Jej założenia są skromne. Chodzi jedynie o wskazanie na możliwe strategie interpretacyjne w odniesieniu do kontrowersyjnego tematu, strategie wynikające z przyjęcia odmiennych optyk – chorwackiej i serbskiej. Analiza ma wskazać na środki stylistyczne, chwytły retoryczne stosowane przez obu autorów po to, by uwypuklić forsowaną wizję. Ma uwidocznic, iż te same wydarzenia ubrane w odpowiednie słowa zyskują inny wydźwięk, a niekiedy biegunowo różną wymowę, w końcu uzmysłowić ma także, iż *historiografia ma niewiele wspólnego z Prawdą*. Zależna jest bowiem nie tylko od polityki, ale także od światopoglądowego uwikłania i zaangażowania autora. I nie jest tak tylko w okresach faktycznej zależności Akademii od władzy, ale w każdej sytuacji, w najlepszej demokracji. Tak rozumiana historiografia nie jest wolna od wartości. Niniejsza analiza ma owo uwikłanie odsłonić.

Powyższe cytaty, ukazują dwie możliwe perspektywy w omawianiu kwestii zaangażowania Kościoła katolickiego w działalność władz Niezależnego Państwa Chorwackiego. Różnica w obu stanowiskach dostrzegalna jest przede wszystkim na poziomie języka. Pavličević stosuje konsekwentnie określenia: Niezależne Państwo Chorwackie [4], NPCh [4], Państwo Chorwackie [1], państwo [2]<sup>7</sup>. W odniesieniu do ówczesnych władz oraz przywódców ruchu ustaszowskiego używa następujących określeń: rząd [3], władza (ustaszowska) [4], polityka ustaszowska [1], wódz [2], zwierzchnik NPCh [1]. Są to określenia mające raczej pozytywne konotacje, wskazujące na legalny charakter władz Chorwacji w okresie II wojny światowej. W takim ujęciu podkreśla się, iż rząd dysponował mandatem do sprawowania władzy, którą objął w sposób legalny i zgodny z prawem, a ponadto wskazuje się na suwerenność państwa. Niezależność NPCh akcentowana jest poprzez używane określeń „państwo”, „rząd”. Dzięki temu znika z pola widzenia zbrodnicza działalność władz państwa. Określenia negatywne pojawiają się niezwykle rzadko: reżim [2], okupant

---

<sup>7</sup> W nawiasie kwadratowym [4] podano liczbę użycia danego zwrotu w powyższych cytatach. Nawiasy klasyczne (4) odnoszą się do numeru cytatu.



[1]. W pierwszym wypadku autor mówi o reżimie ustaszowskim (7) w kontekście tego, co „wielu później uznało”, iż Kościół współpracował z reżimem. Nie odnosi się więc to bezpośrednio do narracji Pavličevicia, ale to tego, co na ten temat mówią inni. Brak jest w tym przypadku jakiegokolwiek konkretnego odniesienia w formie nazwiska, przypisu, dookreślenia, nazwy własnej. Użycie niejednoznacznego, niezdefiniowanego określenia „wielu” jest także znaczące. Sugeruje powszechność danego stanowiska, zarazem jednak nie precyzuje, o kogo konkretnie chodzi. Można się jedynie domyślać, iż mowa jest tutaj przede wszystkim o Serbach. W drugim przypadku – podobnie jak w pierwszym – określenia „reżim” oraz „okupant” odnoszą się nie do samej argumentacji Pavličevicia, ale do oskarżeń kierowanych pod adresem Kościoła katolickiego po zakończeniu II wojny światowej w komunistycznej Jugosławii. W obu sytuacjach autor używa określeń negatywnych w mowie zależnej, przytaczając argumenty innych osób. W wymowny sposób świadczy to o podejściu autora do problemu Kościoła katolickiego w NPCh.

W książce *Historia Chorwacji* Pavličević na kilka sposobów stara się złagodzić poparcie Stepinaca dla reżimu ustaszowskiego. Jednym z powtarzanych wielokrotnie zabiegów [4] jest podkreślanie pozytywnej roli Kościoła katolickiego i arcybiskupa zagrzebskiego, który protestował przeciwko represjom władz w stosunku do Żydów i Serbów (2, 3, 7, 9). Co ciekawe, Pavličević kilkakrotnie używa tej samej frazy: „Kościół katolicki z arcybiskupem A(lojzije) Stepinacem” (2, 3). Podkreśla także osobiste zaangażowanie arcybiskupa. Zauważa, iż Stepinac nie tylko w kazaniach potępiał represje, ale osobiście przedstawił swoje wątpliwości wodzowi (7). Wskazuje także, iż „kierownictwo władz ustaszowskich było niezadowolone z postawy arcybiskupa Stepinaca i stanowiska Kościoła katolickiego” (9). Wszystkie ukazane zabiegi mają na celu złagodzenie krytyki osoby arcybiskupa oraz roli Kościoła katolickiego w NPCh. Podnoszą zaangażowanie i opór, jaki Stepinac i Kościół stawiał władzy. Przyznać jednak trzeba, iż o ile pokazując związki arcybiskupa z władzą ustaszowską, Pavličević przytacza konkretne wydarzenia, zazwyczaj poparte niezwykle cennym w przypadku prac historycznych autorytetem daty i miejsca danego wydarzenia, o tyle w przypadku sprzeciwów Stepinaca i Kościoła wobec reżimu, takich detali brakuje. To wyraźnie osłabia konstrukcję Pavličevicia.



Dodatkowo autor potwierdza swą interpretację autorytetem niezależnym, jakim jest w tym przypadku tytuł Sprawiedliwy wśród Narodów Świata (3). Przytaczane fakty mają wskazać, iż niezależne, niezaangażowane w spór chorwacko-serbski gremia, różne od Watykanu, Kościoła katolickiego, jak i państwa chorwackiego, doceniły wysiłek Chorwatów w obronie narodu żydowskiego. Nadużycie polega jednak na tym, iż informacja ta nie ma nic wspólnego z chorwackim Kościołem katolickim i z arcybiskupem Stepinacem. W kontekście rozważań nad winą Kościoła katolickiego w uprawomocnianiu władzy ustaszowskiej i przemykaniu oka na zbrodnie przeciwko Serbom czy Żydom nie ma to znaczenia.

Kolejną strategią neutralizowania, rozmywania odpowiedzialności jest łagodzenie wymowy niektórych aktów i działań Kościoła katolickiego i Stepinaca. W odniesieniu do wizyty arcybiskupa u Ante Pavelicia autor *Historii Chorwacji* stwierdza, iż „było to zwyczajowe postępowanie prałatów katolickich z okazji zmiany rządu” (4). Pavličević stara się zmarginalizować owo wydarzenie, umieścić w ramach konwencji politycznej, zwyczajowej etykiety. Nie inaczej rzecz wygląda w przypadku drugiej wizyty Stepinaca u Pavelicia. Stwierdza, iż była to jedynie kurtuazyjna wizyta, która jest przez przeciwników Chorwacji demonizowana i wyolbrzymiana, zaś cała sprawa nie ma znaczenia, gdyż w czasie jej składania „system represji jeszcze się nie rozwinął” (7). Podobnie chwyt retoryczny stosuje autor w odniesieniu do wypowiedzi i działań samego Stepinaca. Wskazują one na wiarę arcybiskupa w wolność, która jest konieczna do głoszenia wiecznej Prawdy i Sprawiedliwości (5) lub też konieczność „nawracania”, czy też chrzczenia np. Żydów jedynie, gdy wyrażą oni zgodę, bez przymusu, pamiętając jednak przede wszystkim o ratowaniu życia ludzkiego (9).

Autor stara się w jeszcze jeden sposób bronić Stepinaca. Wskazuje, iż we wspólnej Jugosławii, zarówno w pierwszej (4), jak i w drugiej (10), był on prześladowany. Nie powinno więc dziwić, iż poparł powstanie Niezależnego Państwa Chorwackiego, a Pavličević także współczesnej, suwerennej Chorwacji.

Słuszność całego wywodu Pavličevića poświadczają ma ostatnia informacja (11). Przywołany został najwyższy w Kościele rzymskokatolickim autorytet, którego żaden katolik nie powinien podważać – papież. Ogłoszenie przez Jana Pawła II Stepinaca błogosławnym

ma być nie tylko potwierdzeniem prawdziwości narracji Pavličevića, ale także chorwackiej drogi narodowej. W takiej optyce NPCh staje się jedynie etapem, może nie najbardziej chwalebny w historii Chorwacji, to jednak koniecznym do powstania suwerennego państwa. Argumentacja autora *Historii Chorwacji* wydaje się w niektórych punktach mocno wątpliwa. Stwierdza między innymi, iż: „przez powstanie Banowiny Chorwackiej w 1939 roku i NPCh w 1941 roku zostały poczynione kroki zmierzające ostatecznie do utworzenia niezależnego państwa chorwackiego. Stąd słuszne jest założenie, iż Komunistyczna Partia Jugosławii (KPI) z Titem na czele nie mogłaby utworzyć Ludowej Republiki Chorwacji jako jednostki wchodzącej w skład federacji, gdyby wprawdzie nie było Banowiny Chorwackiej oraz NPCh. Federacyjne Państwo Chorwackie powstało w 1943 roku, proklamowane było w 1945 roku jako Ludowa Republika Chorwacji w ramach Jugosławii i zatwierdzone Konstytucją w 1974 roku, dającą podstawy do stopniowego odłączania się od drugiej Jugosławii i legalnego proklamowania niezależnej Republiki Chorwacji w dniu 8 października 1991 roku, co uczynił Sabor Chorwacki [parlament – A.F.K.]” (Pavličević 2004: 386). Konstrukcja Pavličevića może być pozytywnie odbierana ze względu na swoją elegancję i wewnętrzną spójność. Daleka jest jednak od logicznej poprawności, gdyż opiera się na fałszywych przesłankach – tj. na przekonaniu o konieczności istnienia NPCh dla powstania Ludowej Republiki Chorwacji, a w dalszej kolejności suwerennej Chorwacji w 1991 roku.

Jak wynika z powyższych analiz, chorwacki historyk stara się rozmyć odpowiedzialność, wybielić winy i zatrzeć zbrodnie i tchórzostwo. Usiłuje doszukiwać się pozytywnych działań Kościoła katolickiego i arcybiskupa Stepinaca. Dla poparcia swoich tez sięga niekiedy po fałszywe dowody.

Strategia Waldenberga jest odmienna, gdyż różny jest jego cel. Używa następujących określeń: (ustaszowski) reżim [4], Niezależne Państwo Chorwackie [2], tzw. Niezależne Państwo Chorwackie [1], państwo ustaszowskie [1], państwo chorwackie [1], władza [1], rząd [1], ale także rewizjonizm [1] i ciemny okres katolicyzmu [1]. Wyraźnie widać, iż w stosunku do chorwackiego historyka odwrócone zostały proporcje. Przeważają określenia negatywne: „ustaszowski reżim”, „tzw. Niezależne Państwo Chorwackie”, „rewizjonizm” oraz „ciemny okres katolicyzmu”. Także tytuł omawianej części książki

Waldenberga – *Masakra Serbów w tzw. Niezależnym Państwie Chorwackim* – wskazuje na negatywne aspekty problemu.

Wielokrotnie powraca temat zbrodni chorwackich popełnionych na Serbach (12, 13, 14, 15, 16). W optyce Waldenberga Kościół katolicki, reprezentowany przez arcybiskupa Stepinaca, staje się współwinnym zbrodni popełnionych w czasie II wojny światowej. Także autorytet papieża – tym razem Piusa XII, którego działalność w czasie II wojny światowej wzbudza wiele kontrowersji – zostaje poddany w wątpliwość (15, 16). Wskazuje, jeśli nie na winy papieża, to przynajmniej zarzuca mu brak reakcji, a przez to milczącą zgodę na haniebne czyny popełniane przez związane z Kościołem katolickim państwo ustaszowskie (15, 16, 18). Autor uprzedza ewentualną obronę papieża, która chciałaby posługiwać się argumentem niewiedzy Piusa XII. Zwraca uwagę, iż Watykan był informowany o panującej sytuacji przez jugosłowiański rząd na emigracji. Gdyby któryś z krytyków wskazywał na małą wiarygodność tego źródła, Waldenberg przywołuje inny autorytet – aliantów jako siły „bezsprene” pozytywnej, stojącej po dobrej stronie, niezaangażowanej w waśnie serbsko-chorwackie, a więc „obiektywnej” (16).

Swoje stanowisko popiera „obiektywizującymi” odwołaniami do innych autorów, książek, artykułów (13, 15, 16, 20), publikacji pochodzących z różnych państw, a niezależnych od siebie, niezwiązanych bezpośrednio z linią sporu Serbowie–Chorwaci. Przytacza teksty w języku francuskim, niemieckim i angielskim, włączając w tok narracji cytaty z tych prac. Dzięki takiej strategii, ewentualna krytyka musi zmierzyć się nie tylko z samym Waldenbergiem, ale także ze „zmobilizowanymi przez niego zasobami” (określenie Bruno Latoura; por. Abriszewski 2005). Stworzona w ten sposób konstrukcja jest bardziej stabilna i mniej podatna na atak. Rozmontowanie jej jest sprawą trudniejszą i wymaga większego nakładu pracy i energii. Koszt jest więc większy, a sukces mniej pewny.

W przypadku narracji Pavličevicia wielokrotnie spotykaliśmy się z niedopowiedzeniami, z brakiem twardych dowodów w postaci liczb, dat czy miejsc. Tekst Waldenberga obfituje w tego rodzaju dane. Dowiadujemy się na przykład o zamordowaniu 300 popów, w tym 5 biskupów, o splądrowaniu i zniszczeniu 300 cerkwi i klasztorów prawosławnych (12). Nadużycie uczynione przez autora polega jednak na tym, iż nie wiemy, ilu zginęło w tym czasie duchownych katoli-

ckich, ile kościołów zostało zniszczonych i ograbionych. Dodać do tego trzeba, iż wcześniej autor *Rozbicia Jugosławii* przytaczał dane ogólne dotyczące chorwackich zbrodni dokonanych na Serbach.

Niezwykle istotne jest także odniesienie się do współczesności, za pomocą którego Waldenberg pokazuje, iż jego wywód jest prawdziwy, słuszny, zaś Chorwaci i Kościół katolicki do dnia dzisiejszego nie potrafią przyznać się do winy (19). Jugonostalgia i proserbski charakter tekstu potwierdza również ironia i niechęć w stosunku do proklamowania przez Chorwację niepodległości. Wsparcie autorytetem innego autora (20) dodatkowo wzmacnia argumentację Waldenberga.

Zaskakuje czytelnika także konstatacja, iż zbrodnie chorwackie zadziwiały nawet nazistów (21). Ten rodzaj „autorytetu” jest niezwykle dwuznaczny. Z jednej strony wzbudza niechęć i etyczne wątpliwości, z drugiej – ze względu na swoje zaangażowanie w omawiane wydarzenia – jest niezwykle wiarygodny. Zgodzimy się, iż system nazistowski Niemiec był skrajnie bestialski i zwyrodniały. Jeśli więc nazistowski oficer stwierdza, iż okrucieństwo Chorwatów jest ogromne i szokujące, to w wyobraźni czytelnika rodzą się jak najgorsze skojarzenia i jego stosunek do NPCh staje się od razu negatywny. Dzięki tak radykalnemu chwytowi retorycznemu Waldenberg osiąga swój cel, którym jest przekonanie czytelnika o zbrodniczym charakterze reżimu ustaszowskiego i o ogromnej zbrodni, którą popełnił on na narodzie serbskim. W tym wszystkim kluczową rolę odegrać miał „Kościół katolicki z arcybiskupem Stepinacem na czele”.

Warto także zwrócić uwagę, w jak różny sposób obaj analizowani autorzy oceniają te same wydarzenia. Pavličević mówi zatem, iż Pavelić po objęciu władzy przyjął arcybiskupa zagrzebskiego (1) i – jak podkreślałem – łagodzi to, stwierdzając, iż była to wizyta zwyczajowa (4). W optyce Waldenberga mówi się o wizycie Stepinaca i zapewnieniu o oddaniu duchowieństwa katolickiego. Stwierdzenie to dodatkowo wzmocnione zostaje informacją, iż w liście pasterskim arcybiskup dziękował niebiosom za utworzenie NPCh (14). Autor przypomina również w tym kontekście o innych przewinach Stepinaca: mszy w intencji parlamentu, który przyjął ustawy rasistowskie, pełnieniu funkcji wikariusza armii, która walczyła z partyzantami czy o braku potępienia duchownych, którzy wspierali akcje mordowania Serbów (14).

Autor *Historii Chorwacji* wielokrotnie podkreśla zasługi arcybiskupa i Kościoła katolickiego w ratowaniu osób prześladowanych i represjonowanych przez władze ustaszowskie. Waldenberg z kolei bagatelizuje te wydarzenia. Podkreśla, iż Stepinac nigdy nie potępił zbrodni reżimu, co – i uznać to należy już za poważne nadużycie – wśród Chorwatów odebrane zostało jako ciche przyzwolenie na działalność reżimu (15). Wskazuje także na wyrachowanie środowiska rzymskokatolickiego i jego bezdusność. To, co Pavličević uznaje za akt odwagi arcybiskupa (9), Waldenberg traktuje w kategoriach walki o władzę, o wpływy oraz o zachowanie kompetencji przez Kościół. Stwierdza, iż protest arcybiskupa wystosowany do władz w sprawie desygnowania misjonarzy do „nawracania” prawosławnych na katolicyzm, dotyczył nie tyle samego faktu, co raczej tego, iż wyznaczani byli oni przez rząd, nie zaś przez władze kościelne – biskupów (18). W tej optyce tezy Pavličevića tracą na swej mocy i ostrości, wszelkie zaś próby wybielania Stepinaca i przydawania mu zasług w obronie uciśnionych przestają przekonywać.

W jednym, wydawałoby się, obaj autorzy są zgodni. Waldenberg podkreśla, iż „wielu księży, zwłaszcza franciszkanie, jawnie popierało ustaszowców” (17). Pavličević także przyznaje, iż pewna część duchowieństwa popierała rządy NPCh (8). Czyni jednak od razu kilka zastrzeżeń. Po pierwsze, zaznacza że chodzi o mniejszą część duchowieństwa. Po drugie podkreśla, iż osoby zaangażowane w represjonowanie Serbów czy Żydów, zostały później – jak w przypadku franciszkanina Miroslava Filipovicia-Majstrovia – wydalone z Kościoła. Po raz kolejny stosuje więc strategię zmiękczenia i rozmywania win, ograniczania ich zasięgu i skutków. Różnice w obu podejściach wynikają z tego, iż dla chorwackiego autora owe zdarzenia mają jedynie na celu potwierdzenie, iż cała reszta Kościoła katolickiego, z arcybiskupem Stepinacem na czele, nie ponosi odpowiedzialności za zbrodnie jednostek. Chodzi o to, by wyjątek potwierdzał regułę. W przypadku tekstu Waldenberga uwagę zwraca słowo „wielu”, które stoi w jawnej sprzeczności z pierwszym zastrzeżeniem Pavličevića. Istotne jest w tym kontekście, iż żaden z autorów nie przywołuje w tym punkcie konkretnych liczb, a jedynie nieostre określenia, które mają działać na wyobraźnię czytelnika, pozwalając zarazem na obronę własnego stanowiska i odparcie zarzutów o przedstawianie fałszywych danych. Dla autora *Rozbicia Jugosławii*

przywołanie tych kwestii jest ważne, gdyż stanowi potwierdzenie prezentowanych przezeń tez – tego, iż cały Kościół katolicki jest odpowiedzialny za chorwackie zbrodnie popełnione na Serbach.

Podsumowując należy stwierdzić, iż szereg wątpliwości rodzących się w wyniku przeprowadzonej analizy każe przede wszystkim bardziej ostrożnie podchodzić do wszelkich ustaleń o charakterze historiograficznym. Wątpliwości te uwypuklają zarazem kluczową rolę historii w kształtowaniu tożsamości narodowej. W takiej perspektywie nie można historii pozostawić „samopas”. To ona wpływa na kształt bieżącej polityki, kształtuje obywateli i członków narodu. Jest zawsze próbą udowodnienia z góry przyjętych założeń *stricte* światopoglądowych, które nie mają nic wspólnego z nauką, z Prawdą. Są *de facto* realizacją interesów politycznych współczesnych autorów.

## Wnioski

W związku z tym, iż bałkanistyka jest silnie zaangażowana politycznie, w wyrazisty i jaskrawy sposób uwidacznia to, co dotyka całej humanistyki. Wnioski, które wypływają z zaprezentowanej analizy, odnieść należy zatem także do innych dyscyplin humanistyki. Spróbujmy jest zsyntetyzować:

1. *Humanistyka była, jest i zawsze będzie zaangażowana: społecznie, politycznie i etycznie. Czy jej się to podoba, czy też nie. Taka jest jej rola*<sup>8</sup>.
2. Czym bardziej próbuje się ukryć zaangażowanie humanistyki, tym bardziej staje się ono widoczne i tym bardziej zmniejsza się szansa na pozytywny przekaz społeczny i oddziaływanie przedstawicieli danej dyscypliny akademickiej. Postulat płynący z tego punktu jest następujący: *nie kryjmy się z naszym zaangażowaniem*. Taka jest nasza rola.

---

<sup>8</sup> Dopowiedzieć wypada, iż nie inaczej jest z naukami ścisłymi, przyrodoznawstwem, a więc z tzw. twardą nauką (por. Fleck 1986; *Mocny program...* 1993; Zybortowicz 1995). Doskonałym przykładem jest opisana przez Richarda Rhodesa historia bomby atomowej, zamieszczona w niezwykle interesującej książce pt. *Jak powstała bomba atomowa* (2000).

3. Nie łudźmy się, humanistyka nie spełni kryteriów naukowości charakterystycznych dla przyrodoznawstwa, nauk ścisłych. Co więcej, nie ma takiej potrzeby, tym bardziej, iż – jak pokazują badania nad nauką (Fleck 1986; *Mocny program...* 1993; Zybertowicz 1995) – przyrodoznawstwo także konstruuje wiedzę: przedmiot badań, teorię, prawdy, itd. W tej perspektywie główną troską humanistyki powinno być dopełnienie zwrotu antypozytywistycznego (por. Szahaj 2007).
4. Zwrócić należy uwagę na język stosowany w humanistyce. Narzędzia wypracowane w ramach zarówno dekonstrukcji, analizy dyskursu czy propozycje Latoura doskonale nadają się do tej roli. Dzięki nim można wskazać na zaangażowanie poszczególnych autorów. Taka „praca u podstaw” jest jedyną szansą na dokonanie zmian w podejściu humanistów do własnej dyscypliny.
5. Przyjęcie – za Stanleyem Fishem (2002) – perspektywy wspólnot interpretacyjnych, każe nam po raz kolejny (por. Kola 2006b) zwrócić uwagę, iż o wyborach naukowych (przedmiot badań, metoda, teoria, fakty, itd.) nie decyduje obiektywna rzeczywistość czy dążenie do prawdy – a więc zawodowa wspólnota interpretacyjna (czy kolektyw myślowy; Fleck 1986), do której należymy (np. bałkaniści, religioznawcy) – lecz inne, pozanaukowe czynniki, takie jak światopogląd, przekonania polityczne, przynależność narodowa, zależność od pewnych grup interesu. W tej perspektywie decydującą rolę odgrywają pozanaukowe wspólnoty interpretacyjne (Kola 2006b, s. 183-189; por. Szahaj 2007). Stąd zaangażowanie w nauce może przybierać różny kształt. O ile w antropologii mówi się dziś o zaangażowaniu społecznym (Buchowski 2001; Baer 2005, 2006), o tyle w przypadku bałkanistyki pogodzić się trzeba z jej zaangażowaniem *stricte* politycznym.
6. Należy podkreślić, iż powyższa konstatacja nie wyklucza zachowania standardów pracy akademickiej, a także metod jej weryfikacji i krytyki stosowanych w Akademii (por. Buchowski 2001; Baer 2005, 2006). Dopóki nasza gra w naukę zgodna jest z zasadami obowiązującymi w akademickiej wspólnocie interpretacyjnej, dopóty nie powinniśmy się obawiać o standardy naukowości. Dlatego nie należy traktować bałkanistyki



jako przykładu przeczącego zasadom stojącym za nauką. Wręcz przeciwnie, w bałkanistyce odbija się jak w powiększającym lustrze to wszystko, co jest charakterystyczne dla całej humanistyki. Przypadek ten jest skrajny, ale pokazuje dobrze mechanizmy rządzące nauką jako taką.

7. Humanistyka winna być służbą człowiekowi. Wiele odłamów współczesnej humanistyki, zajmuje się strukturami, procesami, relacjami między elementami, traci z oczu to, co najważniejsze: człowieka. Humanistyce należy przywrócić ludzką perspektywę, kierując naszą uwagę na politykę i etykę<sup>9</sup>.
8. Perspektywa prezentowana w niniejszym tekście, wpisuje się w charakterystyczny dla współczesnej humanistyki zwrot etyczny. Powinnością każdego humanisty winno być dopełnienie tego zwrotu. W tym sensie należy postrzegać zaangażowanie akademickiej humanistyki.
9. Używanie „straszaka” marksizmu na tych wszystkich, którzy mówią o zaangażowaniu humanistyki, choć oddziałuje silnie na wyobraźnię, jest nieuprawnione. Pamiętać trzeba, iż marksizm pojawił się w naszym kraju w czasach totalnego zniewolenia i był narzucany siłą. Co więcej, w początkowym etapie był nowinką teoretyczną, która padła na podatny grunt<sup>10</sup>. Jego

---

<sup>9</sup> Niebezpieczeństwa związane z zaangażowaniem humanistyki w politykę (a zarazem problemy politycznego uwikłania dyskursu dotyczącego Bałkanów) opisuje na przykładzie Serbii Ivan Čolović w doskonałej książce pt. *Balkany – terror kultury* (2007). Pokazuje on, jaką rolę w konfliktach na Bałkanach odegrali artyści i intelektualiści. Obraz przedstawiony przez Čolovicia powinien być dla każdego intelektualisty ostrzeżeniem przed upolitycznieniem (tj. upartyjnieniem) własnej pracy. Książki Čolovicia (2001, 2007) pokazują zarazem intelektualistę zaangażowanego w sprawy swojego kraju, czy szerzej: człowieka. Polityczne uwikłania dyskursu dotyczącego Bałkanów poruszane są również w studiach prowadzonych w Instytucie Filologii Słowiańskiej Uniwersytetu Jagiellońskiego przez zespół pod kierunkiem prof. dr hab. Marii Dąbrowskiej-Partyki (m.in. Dorota Gil, Magdalen Dyras, Maciej Czerwiński).

<sup>10</sup> Więcej na ten temat w książce pt. *Humanistyka polska w latach 1945-1990* pod redakcją Urszuli Jakubowskiej i Jerzego Myślińskiego (*Humanistyka...* 2006). Niezwykle cenny jest dodatek do książki, płyta CD z dużym wyborem oryginalnych tekstów, które odegrały istotną rolę w polskiej humanistyce powojennej. W odniesieniu do literaturoznawstwa niezwykle



sukces wiązał się nie tylko z atrakcyjnością metodologiczną, lecz wymiar społeczny odegrał również bardzo ważną rolę, co wynikało z zaangażowania w komunizm intelektualistów po II wojnie światowej. Biorąc pod uwagę warunki zewnętrzne, czynniki pozanaukowe, okaże się, iż nie powinniśmy porównywać sytuacji współczesnej humanistyki zaangażowanej do marksizmu.

10. Jakie jest wyjście z dylematu postawionego humanistycy: zaangażowanie czy izolacja? Jak wybrnąć z sideł zastawionych, z jednej strony przez naukę upolitycznioną (upartyjnioną), z drugiej przez naiwną scjentyistyczno-pozytywistyczną wiarę w Prawdę i Obiektywność Nauki? Wydaje się, że muszą być spełnione dwa zasadnicze warunki. Pierwszy to wspomniana już konieczność zachowania standardów pracy akademickiej, drugi to stosowne otoczenie. Nie obawiałbym się zaangażowania humanistyki dopóty, dopóki rozwijana jest w demokratycznym środowisku. A z tym jak wiadomo, bywa różnie...
11. Na koniec przeto zwracam uwagę na rolę i siłę „opinii publicznej w pluralistycznej demokracji zapewniającej prawo do niezgody, rozsądnie pośredniczącej między społeczeństwem i jednostką, wiedzą i namiętnościami, jasnością a mętniactwem, nadzieją i wątpieniem [między dążeniem do Obiektywności i Prawdy a zaangażowaniem – A.F.K.]. Mówienie prawdy wymaga zbiorowego wysiłku [podkr. A.F.K.]” (Appleby, Hunt, Jacob 2000: 321).

---

interesująca jest praca Dominika Lewińskiego dotycząca polskiego strukturalizmu (Lewiński 2004). Wiele cennych informacji przynoszą wspomnienia i listy czołowych polskich literaturoznawców doby powojennej: Marii Renaty Mayenowej (*Obecność...* 2006), czy Henryka Markiewicza (2003). Wciąż jednak brakuje dobrej, kompletnej, wieloaspektowej historii polskiej humanistyki okresu powojennego, jej uwikłania w marksizm, napięcia między tym ostatnim a strukturalizmem. Znamiennie jest przy tym, iż powstają publikacje dotyczące uwikłania samych pisarzy w komunizm (np. Bikont, Szczęśna 2006).

## Literatura

- Abriszewski K.,  
2005 *Czy dialog realizmu z konstruktywizmem może być konkluzyjny? Analiza dyskusji wokół książki „Propaganda scjentystyczna”*, „Ruch Filozoficzny”, t. 62, nr 2, s. 337–351.
- Appleby J., Hunt L., Jacob M.,  
2000 *Powiedzieć prawdę o historii*, przeł. S. Amsterdamski, Poznań.
- Baer M.,  
2005 *Ku pluralistycznej wspólnotowości*, „(op.cit.)”, nr 6, s. 6–7.  
2006 *Niebezpieczne związki. Szkic o antropologii i feminizmie*, [w:] *Granice dyscyplin-arne w humanistyce*, red. J. Kowalewski, W. Piasek, M. Śliwa, Olsztyn, s. 85–102.
- Bakić-Hayden M.,  
1995 *Nesting Orientalisms: The Case of Former Yugoslavia*, „Slavic Review”, t. 54, nr 4, s. 917–931.
- Bakić-Hayden M., Hayden R. M.,  
1992 *Orientalist Variations on the Theme „Balkans”: Symbolic Geography in Recent Yugoslav Cultural Politics*, „Slavic Review”, t. 51, nr 1, s. 1–15.
- Bikont A., Szczęsna J.,  
2006 *Lawina i kamienie. Pisarze wobec komunizmu*, Warszawa.
- Buchowski M.,  
2001 *Antropologia jako „próba ognia”*, „Przegląd Bydgoski. Humanistyczne Czasopismo Naukowe”, R. 11, s. 81–90.
- Čolović I.,  
2001 *Polityka symboli. Eseje o antropologii politycznej*, przeł. M. Petryńska, Kraków.  
2007 *Bałkany – terror kultury*, przeł. M. Petryńska, Wołowiec.
- Felczak W., Wasilewski T.,  
1985 *Historia Jugostawii*, Wrocław.
- Fish S.,  
2002 *Interpretacja, retoryka, polityka. Eseje wybrane*, przeł. K. Abriszewski i inni, Kraków.
- Fleck L.,  
1986 *Powstanie i rozwój faktu naukowego. Wprowadzenie do nauki o stylu myślowym i kolektywie myślowym*, przeł. M. Tuskiewicz, Lublin.

*Humanistyka...*,

2006 *Humanistyka polska w latach 1945–1990*, red. U. Jakubowska, J. Myśliński, Warszawa.

Jezernik B.,

2004 *Wild Europe. The Balkans in the Gaze of Western Travellers*, London.

Kola A. F.,

2006a *Kategoria Europy we współczesnej literaturze polskiej, czeskiej i chorwackiej (Studium funkcjonowania idei w literaturze)*, (maszynopis rozprawy doktorskiej w Bibliotece Głównej UMK w Toruniu).

2006b *Studia interdyscyplinarne a literaturoznawstwo polskie. Od zmian instytucjonalnych do nowego projektu konstruowania indywidualnej tożsamości*, [w:] *Granice dyscyplinarne w humanistyce*, red. J. Kowalewski, W. Piasek, M. Śliwa, Olsztyn, s. 179–196.

Lewandowski E.,

2004 *Pejzaż etniczny Europy*, Warszawa.

Lewiński D.,

2004 *Strukturalistyczna wyobraźnia metateoretyczna. O procesach paradygamtyzacji w polskiej nauce o literaturze po 1958 roku*, Kraków.

Łatuszyński G.,

1997 *Bałkańskie przekleństwo*, Warszawa.

Markiewicz H.,

2003 *Mój życiorys polonistyczny z historią w tle*, Kraków.

*Mocny program...*,

1993 *Mocny program socjologii wiedzy*, red. B. Barnes, D. Bloor, przeł. Z. Jankielewicz i inni, Warszawa.

*Obecność...*,

2006 *Obecność. Maria Renata Mayenowa (1908–1988)*, red. B. Chodźko, E. Feliksiak, M. Olesiewicz, Białystok.

Patterson P. H.,

2003 *On the Edge of Reason: The Boundaries of Balkanism in Slovenian, Austrian, and Italian Discourse*, „Slavic Review”, t. 62, nr 1, s. 110–141.

Pavličević D.,

2004 *Historia Chorwacji*, przeł. Ł. Danielewska, Poznań.

- Rhodes R.,  
2000 *Jak powstała bomba atomowa*, przeł. P. Amsterdamski, Warszawa.
- Said E.,  
1991 *Orientalizm*, przeł. W. Kalinowski, Warszawa.
- Skowronek J., Tanty M., Wasilewski T.,  
1977 *Historia Słowian południowo-zachodnich*, Warszawa.
- Szahaj A.,  
2007 *Zwrot antypozytywistyczny dopełniony*, „Teksty Drugie”, nr 1–2, s. 157–164.
- Tanty M.,  
2003 *Bałkany w XX wieku. Dzieje polityczne*, Warszawa.
- Todorova M.,  
1994 *From Discovery to Invention*, „Slavic Review”, t. 53, nr 2, s. 453–482.
- Waldenberg M.,  
2005 *Rozbicie Jugosławii. Jugosłowiańskie lustro międzynarodowej polityki*, Warszawa.
- Warszawski D.,  
1995 *Obrona poczty sarajewskiej*, Warszawa.
- Zybertowicz A.,  
1995 *Przemoc i poznanie. Studium z nie-klasycznej socjologii wiedzy*, Toruń.